

Gutek, Co Noc

Byli taką pienna parą
I jak on spoglądał na nią
Każdym gestem wołał: pragnę cię
Ona wdzięcznie przyjmowała
Jego wzrok i mowę ciała
I tak mknęły sobie noce i dni

Mi amore, more Mi
Proszą wiecznie trwaj chwilą
Ale ona nie myśli dłużej trwać
Znika nienasycona
Inne łączyć ramiona
Chociaż oni chęć dawać i brać

Co noc wspominają a
Dziś tak daleko są od siebie
Gdzie popełnili błąd?
Nikt nie wiem
Czemu jest jak jest
Jest jak jest
Czemu jest jak jest
Czemu, czemu?

Łatwo zgubić się w osądach
Jeśli jest tak jak wygląda
Może tak powinno być?
Czemu w spojrzeniach brak zrozumienia
Kiedyś jedna
Teraz strony dwie

I naprawdę mogę przysiąc
Sam widziałem takich tysięcy
Takich samych klisz dokoła mnie
Chłodnych bar bez błękitu
Bez nadziei
Ze do świtu jakimś cudem coś odmieni się

Co noc wspominają a
Dziś tak daleko są od siebie
Gdzie popełnili błąd?
Nikt nie wiem
Czemu jest jak jest
Jest jak jest
Czemu jest jak jest
Czemu, czemu?